

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 30 maja 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha **WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39
TELEFON 11-15.

Piegri
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTOREJ ZNAJDUJE
SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—0—

Piątek, 30 maja 1913 r.

Dziś: Feliksa i Ferdynanda.

Jutro: Anieli P. i Petroneli.

Oreddie biskupów

Mam przed sobą niezwykle znamienny dokument XX wieku.

Dostojnicy kościoła katolickiego w Galicji z Sapięha, Teodorowiczem i Bilczewskim na czele, wydali w tych dniach list pasterski do „wiernych”, w sprawie najbliższych wyborów do sejmiku galicyjskiego.

O liście tym donosiliśmy w telegramach „Kurjera” — jako uzupełnienie zaznaczyć należy, że chodzi tu właściwie o projektowaną reformę wyborczą na bardziej demokratycznych podstawach, która wejdzie pod

obradę przyszłych przedstawicieli sejmiku.

Otóż książęta kościoła listem, o którym mowa, raz jeszcze stwierdzili, iż bardziej im chodzi o utrzymanie władzy i powagi okopów św. Trójcy, oraz jej adherentów, niż o przyszłość milionowych mas ludu, walczących o przynależne im prawa.

Zupełnie naturalne, że pisma ultraklerykalne z bezpaciowem uznaniem apoteozują ów list biskupów polskich, jako jednak znamienny fakt podkreślić należy, że nawet dzienniki o kierunku ściśle konserwatywnym, jak naprz. warszawskie „Słowo”, o liście tym, jakkolwiek go nie ganią, wyrażają się bardzo powściągliwie.

Z całego orędzia kalchasów polskich wieje obłuda — zwracają się oni do ludu, oświadczając, iż są rzeczownikami „przypuszczenia naszego ludu do słusznego i sprawiedliwego udziału w sprawach politycznych i w życiu społecznym”.

Co za łaska!

Nieszczęsny ludu polski! musiałeś czekać długie wieki aby dumni patrycjusze uznali ciebie, parwenjusa, za godnego do „przypuszczenia” do praw ci przynależnych!

Do tej pory praw tych nie przyznawano ci: inaczej trybunały karały za zniewagę szlachcica, a inaczej za zniewagę chłopca...

I na to, by uznano cię *człowiekiem* potrzeba było całego procesu dziejowego i społecznego, potrzeba było by ci, którzy wszechwładnie panowali nad ciemnym tłumem, uznali jego równe prawa do współżycia.

Jakże faryzeuszowsko brzmią słowa „listu pasterskiego”: „szczerze się cieszymy, że lud nasz i warstwy robotnicze przychodzą do pełni swoich praw politycznych”.

A któż — nasuwa się pytanie — jeśli nie klasy posiadające i władne były kamieniem, tamującym drogę do zdobycia tych praw?

Na to pytanie odpowiedzi nie-

trzeba — da ją podczas wyborów ów lud pracujący i uświadomiony.

Dalej w sławetnym liście dygnitarzy kościoła nie brak i pochlebstw, skierowanych ku temu, by pozyskać dla siebie i swych hasel ciemne, a wierzące jeszcze bezkrytycznie masy ludowe; autorzy listu z całą szczerością wyrażają obawę, iż „złe i przewrotne pisma, żli i niesumienni agitatorzy” mogą obalamucić naród i obedrzeć go „z klejnotów, które posiada w sercach swoich”.

Kogo należy rozumieć pod „niesumienymi agitatorami”, oraz jakie to są „złe i przewrotne pisma” — nie trudno odgadnąć.

Pominawszy już charakter ultrakatolicki orędzia pasterskiego, posiada ono wszelkie cechy sprzeczne z ideją chrześcijańską, jakkolwiek autorzy dyplomatycznie zastrzegają się, by ich nie posądzano o krzewienie nienawiści wyznaniowej, lub rasowej.

Jak należy zrozumieć to i ujął w rzeczowym przemówieniu poseł Daszyński w parlamencie austriackim w dniu 26 b. m.

Mówca poddał właściwej krytyce kompromitujący biskupów polskich list pasterski i wykazał, że chodzi im jedynie o zapewnienie przewagi dla klas posiadających. — Przypomniał, że osławiony purpurat Puzyna swojego czasu, na życzenie cesarza, głosował za ogólnym prawem wyborczym. Dziś stanowisko biskupów jest zupełnie odmienne i może sprowadzić walki religijne.

W dalszym ciągu Daszyński zbijał zapatrywanie biskupów, jakoby projektowana reforma wyborcza oddawała zbyt wiele mandatów w ręce żydowskie, gdyż najwyżej 5 procent, podczas gdy żydom odpowiednio do ich liczby przypada 11 procent.

Ta część „listu pasterskiego”, która dotyczy się stosunków ruskopolskich, również jest niejasno i mgliście przedstawiona.

„Uważamy, że pierwszym zadaniem nowego sejmiku będzie ułożyć warunki i podstawy zgody”. Możemy sobie wyobrazić jakie by to były „podstawy i warunki”, gdyby większość przyszłego sejmiku stanowili zastępnicy autorów listu.

Znamieniem jest zakończenie proklamacji biskupiej, wyrażającej nadzieję i ufność, że cel zamierzony będzie osiągnięty — a chodzi o ba-

gatele jeno: „nie wybierać ludzi wrogo usposobionych dla kościoła i religji”, wybierać „dobrych katolików” (przedewszystkiem!), a później dopiero „prawych obywateli”.

To znaczy: mniejsza o dobro i przyszłość narodu i kraju, byle tylko kopuła św. Piotra jaśniała nad światem od złota, składanego kornie na świętopietrze, oraz by daniny na dobra duchowne nie malały...

Zaiste i u nas w odpowiedniej chwili wydaliby podobne orędzie biskupi nasi.

J. Garlickowski.

W poruszonej powyżej sprawie przemówiła „Nowa reforma”, organ demokracji krakowskiej, motywując opóźnienie swej odpowiedzi tem, że nie „chciała zwiększać rozdrażnienia” uznana za właściwe czekać, „aż minie pierwsze wrażenie i chłodna zapanuje w społeczeństwie rozważa”.

Nowa reforma przewiduje, że wystąpienie biskupów zwiększy tylko zamęt partyjny i zaostrzy namietności. Zarzuca mu także, że jednostronnie popiera interesy narodowej demokracji i zachowawców polskich. Utrzymuje wreszcie, że żądanie biskupów, aby konserwatyści krakowscy zerwali sojusz z radykalnymi ludowcami, przyspieszy tylko upadek tej najwierniejszej Kościołowi partji.

Poniżej cytujemy najważniejsze wyjątki z artykułu „Nowej reformy”, przypominające zarazem, że stronnictwo tego dziennika należało do bloku namiestnikowskiego i najgoręcej popierało projekt reformy wyborczej, któremu cios stanowczy zadała polityka biskupów galicyjskich.

List pasterski episkopatu polskiego upatruje ratunek w pogrzebaniu i niwelacji prądów i stronnictw „radykalnych” w kraju, jako sięjących zawiść społeczną i ludzających lud czczymi obietnicami, podsycających jego ambicję i t. p. Pomijając fakt, że pojęcie radykalizmu jest tylko względne, gdyż to, co dla jednych stronnictw jest radykalne, to wobec drugich uchodzić może za wsteczne, — nie sądzimy przecież, aby sumaryczne potępienie wszystkich postulatów społecznych i politycznych, jakie niosą stronnictwa, mianem „radykalnych” przez episkopat objęte, wytrzymało próbę ogniową życia publicznego, i niczem nie dającego się powstrzymać postępu w ewolucji pojęć i postulatów społeczeństwa. Życie tego społeczeństwa, będące probierzem wytrzymałości i etycznej wartości zasad politycznych, zniweluje swoją mocą to, co w radykalizmie jest niezdrowego, wydobędzie z niego i przechowa to, co silne i doskonałe, co ma zarodki naturalnego rozwoju. Dla-

tego proklamowanie walki bezwzględnej z radykalizmem, ogólnie pojętym, musi chybić celu. Mówić można jedynie o walce z poszczególnymi stronnictwami politycznymi, jako mogącej mieć pewne szanse na wielkim turnieju publicznego życia.

List episkopatu znalazł bardzo ostre słowa nagany i potępienia dla stronnictwa socjalistycznego i ludowego, łagodniej może obszedł się z demokracją i konserwatystami krakowskimi, nie oszczędził nawet władzy, — ale milczeniem pominął jedno ze stronnictw najradykalniejszych i najbezwzględniejszych w politycznych walkach, mianowicie stronnictwo wszechpolskie, i sprzymierzone z niem odłamy stronnictw konserwatywnych wschodnio-galicyskich.

Dalej utrzymuje „Nowa Reforma“, że rękawica, rzucona przez biskupów galicyjskich stronnictwu ludowemu, może wydać takie owoce, jak niegdyś walka episkopatu z ks. Stojałowskim.

Reforma policji w Królestwie Polskiem.

Wczoraj, jak donosi „Warszawska Mysl“, rozpoczęły się narady komisji specjalnej w sprawie reformy policji Królestwa Polskiego.

Narady odbywają się pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, rz. r. st. Essena. Biorą w nich udział: pomocnik generał-gubernatora warszawskiego w zarządzie policyjnym, generał-lejtenant Uthof, dyrektor kancelarii generał-gubernatora warszawskiego, szambelan Charlamow, prokurator izby sądowej rz. r. st. Hesse, oberpolicmajster warszawski, generał-major Meyer i zarządzający kancelarią oberpolicmajstra Swinarskij.

Z gubernatorów uczestniczą w naradach: gubernator warszawski, koniuszy baron Korf, piotrkowski szambelan Jaczewski, łomżyński — r. t. Papudogio, radomski — szambelan Zasiadko, wice-gubernator kielecki, dwóch sztab-oficerów do szczególnych poleceń przy gubernatorach warszawskim i radomskim i inni.

Ogółem w naradach uczestniczy 17 osób.

Zadaniem komisji jest rozważenie sprawy reformy policji miejscowej w związku z zamierzoną jej reformą ogólną.

Obrazy komisji trwać będą kilka dni.

Prawa kolejarzy.

Dumie państwowej złożono opracowywany przez lat 10 przez ministerjum sprawiedliwości projekt ustawy

o służbie na kolejach. Z memoriału, dołączonego do projektu widzimy, że na kolejach skarbowych pracuje 550 tys. osób, na prywatnych zaś 240 tys.

Nowe przepisy obejmować mają wszystkich kolejarzy prócz robotników; wszyscy pozostali pracownicy kolejowi dzielą się na etatowych i czasowych; etatowymi są wszyscy pracownicy, którzy przepracowali na jednej kolei 2 lata, a na wszystkich kolejach co najmniej 3 lata. Według ustawy mogą być (w drodze zarządu zwierzchniczego) wprowadzone ograniczenia przy przyjmowaniu na koleje w zależności od pochodzenia kandydatów.

Nie będą przyjmowali na koleje osoby należące do przeciwnościowych związków i partii, agitując przeciw rządowi, skazane na ograniczenia w prawach, wreszcie usunięte ze zgrupowań szlacheckich. Za strajki i podburzania do nich pracownicy kolejowi mogą być usuwani.

Kary ustawa przewiduje następujące: uwaga ustna i piśmienna, areszt do 7 dni, przeniesienie do kategorii pracowników czasowych, obniżka pensji, degradacja, usunięcie ze służby; naczelników kolei usuwać może tylko senat, minister komunikacji może tylko robić im uwagi. Dzień roboczy dla pracowników ruchu ma wynosić 12 godzin, dla biurowców 9 godzin, dla urzędników zarządów głównych 7 godzin.

Pracownicy pobierający mniej niż 1500 rb. rocznie mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej i leczenia; pracownicy lepiej płatni — tylko z pomocy lekarskiej.

W sprawie kas chorych.

Klasa robotnicza doskonale zrozumiała, iż powinna wykorzystać wszystko, co tylko będzie mogła w organizacjach kas chorych, zaprowadzonych na zasadzie prawa z dnia 6 lipca 1912 r.

W myśl takiego właśnie pojmowania sprawy, w celu najszerszego wyzyskania nowego prawa, zgodnie z interesami robotników, w tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie pełnomocników 23 fabryk, na którem powzięto bardzo doniosłe uchwały, mające poważne znaczenie dla ogólnego ruchu robotniczego w kraju.

Ponieważ i w Łodzi, w większości fabryk, robotnicy krzątają się w celu rozszerzenia ram, jakie zakreśliła im nowe prawo (jak naprz. w fabryce Leonharda i innych), uważamy za nieodzowne zaznaczyć czytelnikom naszym z uchwałami, powziętymi na

wyżej wzmiankowanym zebraniu pełnomocników w Warszawie.

Uchwały te, w streszczeniu, brzmią jak następuje:

My pełnomocnicy, wybrani przez robotników 23 fabryk, w celu omówienia wspólnie z fabrykantami ustawy dla kas chorych, rozpatrzywszy na zebraniu z d. 25 maja 1913 r. nowe prawa ubezpieczeniowe, stwierdzamy, że nie odpowiadają one potrzebom i wymaganiom klasy robotniczej, gdyż:

1) obejmuje tylko jej odłamy, rzucając wielomilionowe rzesze proletariackie na pastwę losu w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku;

2) zwalając na barki robotników przeważną część ciężarów pieniężnych, dają im wzamian głodowe zapomogi;

3) pozbawiając robotników samorządu, w kasach chorych, stawiają je pod czujną opiekę fabrykantów i dozorem urzędów ubezpieczeniowych;

4) zmuszając kasy chorych do wypłacania zapomóg ofiarom nieszczęśliwych wypadków w przeciągu pierwszych 13 tygodni, wkładając na robotników te ciężary, które dotychczas ponosili kapitaliści;

5) pozbawiając natomiast robotników wszelkiego udziału w Tow. ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, zamieniają je w prywatną własność fabrykantów.

Uważamy, że polska klasa robotnicza, idąc śladami proletariatu zachodnio-europejskiego, śladami międzynarodowej demokracji robotniczej, dąży obecnie do zdobycia ubezpieczenia całkowitego i powszechnego, od chorób, nieszczęśliwych wypadków, starości i bezrobocia, na koszt państwa i przedsiębiorców, obejmującego wszystkich robotników w mieście i na wsi, zwracającego robotnikom całkowity zarobek dzienny i oddającego najzupełniej w ich ręce zarządzanie sprawami ubezpieczeniowymi. Zgodnie właśnie z dążeniem polskiej klasy robotniczej do ubezpieczenia rzetelnego, dążeniem związanym nierozdzielnie z całością jej zadań społeczno-politycznych w dobie dzisiejszej, należy wyzyskać powstające u nas kasy chorych.

I dlatego my pełnomocnicy, obdarzeni zaufaniem naszych wyborców, stosując się do ich zleceń i uchwał, postanawiamy stać niezachwianie na stanowisku jaknajwiększych kas chorych i jaknajszerszego samorządu robotników w tych kasach.

Nawołujemy wszystkich robotników, aby pilnie śledzili naszą pracę i gotowi byli w potrzebie poprzeć nas z całą siłą i energią.

Druga rezolucja obejmuje te najważniejsze punkty, na których powinna być oparta ustawa robotnicza dla kas chorych. Wysuwamy ona postu-

lat ogólnowarszawskiej kasy chorych. Rozwój instytucji ubezpieczeniowych w Niemczech przemawia najdobitniej przeciwko drobnym fabrycznym kasom chorych, a natomiast za powstawaniem kas ogólnoterytorjalnych.

Dla ujednostajnienia robotniczej akcji ubezpieczeniowej i nadania jej odpowiedniego kierownictwa, zebrani postanawiają wyłonić z pośród siebie specjalną komisję, składającą się z 15 osób, która w pierwszym rzędzie przystąpiła natychmiast do opracowania robotniczego wzoru ustawy dla kas chorych, czyli:

1) powinna stać na stanowisku wyłącznie robotniczego składu walnego zebrania i zarządu kas chorych;

2) powinna następnie obejmować pomoc lekarską dla robotników na rachunek przedsiębiorców.

Oprócz tego zebrani uważają za wskazane, aby ustawa robotnicza:

1) przewidywała najwyższe zapomogi, dopuszczalne w granicach prawa, a więc połowę zarobku dla robotników bezżennych i dwie trzecie dla obarczonych rodziną;

2) zapewnia udzielanie zapomóg i pomocy lekarskiej wszystkim członkom rodziny robotnika, należącemu do kasy, oraz całkowity zarobek dla połoźnic;

3) zawierała wypłacanie zapomóg nie tylko za dni robocze, ale również za świąteczne i wolne od zajęć od samego zaraz początku choroby.

Dalej zebrani uważają, że zarówno obszerny zakres działalności kasy chorych, jak i ustanowienie najwyższej normy dla zapomóg, wymagają zaprowadzenia możliwie wyższych składek członkowskich.

Składkę taką ustawa powinna określić na 2 proc. od zarobku robotnika. Ustalenie wyższej składki dla robotników podnieśli jednocześnie wysokość dopłat ze strony fabrykantów.

Zebrani uznają za bardzo ważne, aby ustawa zapewniała kasie chorych możliwość rozwijania działalności kulturalno-oświatowej, urządzenia odczytów, kursów fachowych, zwoływania zjazdów i uczestniczenia w zjazdach, zwoływanych w państwie rosyjskiem i za granicą.

Domagają się aby komisja wszczęła starania o zwołanie zjazdu ogólnokrajowego pełnomocników w Królestwie Polskiem w celu ujednostajnienia ustawy, taktyki i zadań robotników w akcji ubezpieczeniowej.

W myśl zasad, na których opierać się powinna ustawa wzorowa odpowiadająca interesom klasy robotniczej, zebrani nawołują wszystkich pełnomocników, aby wszędzie domagali się oficjalnego zrzeczenia się ze

5) Konstancy Chmielewski.

WICEK.

— Jucha jesteś, Wicek, idź precz!

Wicek, zadowolony z odbytej misji, odchodzi, rozstawiając szeroko nogi i nie kłopotując się wcale, że i do czterech liczyć nie potrafi.

W owej wsi, gdzie Wickowi się żyło na plebanji, nikiej sługusowi na „grabskim“ dworze, był inny „durny“ — zwali go Jambroży. Jambroży miał całkiem osobliwą postać: jakaś ci wyniosła duma przebiegała się w całej osobie jego, twarz, obrośnięta czarnym regularnym zarostem, oczy ciemne na tle białości wyrażały marną zadumę, jakieś cierpienie ogromne, bo nieme, z którego się nikomu skarżyć nie chciało.

Nie prosił o nic, nie kłaniał się nikomu — znali go jednak wszyscy, ten jego majestatyczny spokój, więc dawano mu, że to niby „boży człowiek“: tu herbaty kubek, tu chleba kromkę — brał to wszystko, choć nie dziękował nigdy.

Nieraz go można było spotkać, jak z karczym wychodził, głowę opuszczył na łachmany, z pod których wyzierała brunatna opalona pierś, i

pograżony w zadumie, krokiem pewnym, miarowym szedł, zda się, w jakąś dal, a jednak nigdy nie wychodził poza obręb wsi, z którą się żył, która go karmiła.

Było to u schyłku czerwca. W ogródku, przed plebanją, gdzie rozsiano w klombach rezedę, georginę, fiołki, bratki i wiele innych kwiatków, pracowała schyłona w różowej chustce na głowie Zochna, siostra księdzowa. A była sama, jak rozkwitły pęk róż, co się uśmiechał z pobliskiego krzaku; buzia pełna urodziwej wieśniaczki, duże blond warkocze, opuszczające się na plecach prawie do samej ziemi, ślepiki barwy pogodnego nieba o słońca wschodzie, na których igrał nigdy nie gasnący uśmiech, wreszcie na-pół obnażona pierś — czyniły z niej jakąś zblakana z gadek praocjów Wdzięcznicę, z której musiała być dumna Matka-Przyroda.

Opodal pomagał wrywać chwast Wicek w brudnej, jak zabitocona szmata, koszuli i raz — po — raz ocierał występujący mu na czoło pot.

Ale oto zauważył widocznie kogoś w furtce, otulonej zielenią porzeczki i malin, bo cały się wyprostował i tonem ekonomy, co zna moc swojej władzy, zawołał:

— He a kto tam?

W otwartej furtce stał Jambroży, jak zwykle, milczący, dumnie poważny.

Zauważyła teraz i Zochna Jambrożego, odwróciła wzrok od pracy, stanęła i śmiejąc się rzekła:

— Patrz, Wicek, kolega twój przyszedł.

Nie odpowiedział nic, podszedł do Jambrożego i począł mu się uważnie przyglądać, jakby go po raz pierwszy w życiu zobaczył, poczem całkiem niespodzianie krzyknął:

— Do roboty, Jambroży, księdzu proboszczowi trza w ogrodzie porządek zrobić.

Jambroży wysunął się leniwie z pośród krzaków, stanął na ścieżce, co prowadziła na werandę, ostioniętą, gęstym winem, i rozglądał się.

— Dalej, Jambroży — krzyczał Wicek — będziesz przynosił kamienie, co leżą pod płotem, na tamtum stronie.

Wicek aż promieniał z radości: znalazł żywą ludzką istotę, której mógł rozkazać. Twarz przybrała poważny, namaszczony wygląd, wargi szeptały jakieś wyrazy oderwane od różnych, nasuwających mu się do głowy, myśli.

Jambroży nie pozwolił się długo namawiać: dźwigał kamień po kamieniu z jednej strony ogródka w drugą, choć to i proboszczowi, i samemu nawet Panu Bogu nie było chyba potrzebne.

Już się miało dobrze ku wieczorowi, już księżyc jał prześwitywać przez gąszcz jabłoni, śliw i grusz, — blask jego kiął się ledwo dostrze-

galnemi zielonemi smugami pośród kwiatów i traw, kiedy Jambroży przystanął, otarł rękawem pot z czoła i stał nieruchomo naprzeciw werandy plebańskiej.

— Panienko! — rzekł Wicek — Jambrożemu trza jeść dać.

— To mu daj! — odrzekła, nie odrywając się od roboty. — Mało to u nas darmozjadów, jeszcze tego żywić będziemy?

Wicek podszedł do Jambrożego, klepnął go po ramieniu.

— Chcesz jeść? — spytał.

Jambroży potrząsnął przecząco głową.

— Bo jak dostanę od „pani gospodyni“ kolację, to ci ją dam...

Jambroży jeszcze raz potrząsnął przecząco głową.

— To czegoś chcesz?

Złożył usta do uśmiechu i ciachym głosem wyszeptał:

— Pa-pie-ro-sa...

— Poczekaj, u proboszcza najde...

Pobiegł Wicek na plebanję, a po chwili w zanadru przyniósł kilka sztuk, wcisnął Jambrożemu w rękę, oglądając się trwoźnie poza siebie.

Na odchodnym, krzyknął mu Wicek:

— A przyjdź-ta, Jambroży, jeszczel!

(D. c. n.)

strony fabrykantów udziału w zarządzie i walnym zebraniu kasy chorych, oraz przekazania jej pomocy lekarskiej przez zawarcie odpowiedniej umowy z robotnikami.

Od zadań tych nie wolno odstępować pełnomocnikom bez zgody ogółu wyborców.

Zebrani zwracają uwagę wszystkim pełnomocnikom, aby się zbyt nie spieszyli z omawianiem ustaw fabrykanckich, lecz zaczęli na ustawę, którą opracuje komisja.

Natomiast robotnicy fabryk, w których jeszcze dotąd nie wybrano pełnomocników, powinni żądać stanowczo od władz fabrycznych przeprowadzenia wyborów w jaknajkrótszym przeciągu czasu.

Powyższe przytoczone uchwały powinny być wskazówką dla robotników łódzkich podczas narad, mających na celu wprowadzenie pewnych zmian do normalnej ustawy kasy chorych.

Rokowania między Anglią i Niemcami.

Dzienniki niemieckie stwierdzają, że obecnie toczą się rokowania pomiędzy Niemcami i Anglią w sprawie kolei Bagdadzkiej. Wobec tego na podstawie wyczerpującego artykułu o tejże kolei w tygodniku berlińskim „Plutus“ warto przypomnieć, że w Azji Mniejszej Niemcy posiadają dwa przedsiębiorstwa kolejowe, zupełnie od siebie odrębne. Pierwszem przedsiębiorstwem jest tak zwana kolej Anatolska, drugim przedsiębiorstwem kolejowym jest kolej Bagdadzka. Kolej Anatolska tworzy połączenia komunikacyjne od portu Haidar Pasza na brzegu Małazjatyckim na wprost Konstantynopola do Angory i Kanei. Ta kolej ma wprowadzić pewne zabarwienie polityczne, główne jej znaczenie przecie jest gospodarcze. Z Angory, która nie posiada wody, mają z pomocą kolei, transporty zboża iść nad Bosfor, aż na wybrzeże Syryjskie. Przechodność tej drogi jest z góry zabezpieczoną właśnie dlatego, ponieważ jest wykluczoną, by kiedykolwiek z tą koleją Anatolską mogły konkurować transporty wodne.

Kolej Bagdadzka ma iść od Konei aż do zatoki Perskiej. Ma ona tedy tworzyć bezpośrednie połączenie kolejowe Konstantynopola z jednej strony i Syrii z drugiej strony z Zatoką Perską. Znaczenie tej kolei polegało na wprost fantastycznych przypuszczeniach politycznych i gospodarczych. Kolej Bagdadzka miała otworzyć przystęp do zupełnie nowych terytoriów gospodarczych,

chciała pozyskać dla rynku europejskiego stare terytoria kulturalne nad rzekami Eufratem i Tygrysem, projektowała nawet umożliwić komunikację przewozową między Persją i Europą.

W ten sposób, po wciągnięciu do tego projektu zamierzonych kolei perskich, powstałoby bezpośrednie połączenie kolejowe między Europą i Indiami. Z wielką słuszością przeciwnicy tej kolei podnieśli, że wszystkie przypuszczenia gospodarcze opierały się na złudzeniu. Owa kolej bowiem miałaby zawsze do walki z konkurencją drogi wodnej pod postacią oceanu Indyjskiego i Zatoki Perskiej. Równocześnie Francja musiała zwalczać tę kolej z uwagi na swoje interesy syryjskie, a Rosja i Anglia z uwagi na swoje przodownictwo nad Zatoką Perską. Plan Anglii dążył oddawna do tego, by z terytoriów nad rzekami Eufratem i Tygrysem stworzyć podobnego rodzaju placówki angielskie, jak Egipt. Nagle ten plan chciały pokrzyżować Niemcy przez to, że postanowiły wybudować w owych okolicach kolej.

Na szczęście kierunek rozważniejszy w Niemczech wziął górę, nad nierozsądnym entuzjazmem rozmaitych marzycieli kolonialnych niemieckich, którzy pragnęli stworzyć placówkę niemiecką nad Zatoką Perską. Taka placówka niemiecka, pozbawiona wszelkiego związku ściślejszego z krajem ojczystym, byłaby prosto placówką, z góry przeznaczoną na stracenie. Natomiast dla Turcji kolej przedstawiała znaczne korzyści, ponieważ umożliwiła jej szybką mobilizację i szybką koncentrację wojsk z owych stron państwa, nad granicą perską z jednej strony i pod Konstantynopolem z drugiej strony. Ale właśnie ta korzyść Turcji nie była korzyścią dla Rosji i nie była korzyścią dla Anglii. Anglia tedy rozpoczęła bardzo silną agitację, przeciwko kolei Bagdadzkiej, mającej należeć do Niemiec. Obecnie przyjdzie jak się zdaje do kompromisu w tej sprawie, mocą którego sam koniec kolei Bagdadzkiej nad Zatoką Perską będzie należał do Anglii.

Wiadomości ogólne.

Język polski w szkołach. Z Petersburga donoszą, że Durnowo i Stiszynskij wnieśli do artykułu siódmego ustawy o szkołach prywatnych poprawkę podobną do znanej poprawki Dejtricha, wymagającej wykładów w języku urzędowym, ale jednocześnie zaproponowali dodatkowy artykuł, według którego w guberniach: warszawskiej, kaliskiej,

kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej i suwalskiej w szkołach prywatnych niższych i średnich, wykłady wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii, geografii Rosji, mogą się odbywać po polsku lub litewsku. W wymienionych guberniach ma być również dozwolone według tego artykułu zakładanie szkół prywatnych z wykładowym językiem niemieckim.

Pasporty dla żydów. Pierwszy departament senatu rozpoznawał sprawę, poruszoną jeszcze przez Stolypina, czy mogą być udzielane żydom książeczki pasportowe bezterminowe. Ministrowie spraw wewnętrznych: dawny Makarow i obecny Maklakow, wypowiedzieli się przeciwnie.

Senat nie powziął decyzji jednoznacznej i sprawa przeszła do zebrania ogólnego senatu.

Wolność zgromadzeń. Ministerjum spraw wewnętrznych gromadzi dane o swobodzie zgromadzeń. Odnośny projekt ustawodawczy chce ministerjum wnieść do Rady ministrów w jesieni.

Ze świata.

50-lecie Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej. Przygotowania do obchodu jubileuszowego najstarszego stowarzyszenia akademickiego są w pełnym toku.

W dniu 26 maja r. b., odbyło się w sali posiedzeń grona profesorów w gmachu politechniki, posiedzenie Komitetu jubileuszowego, pod przewodnictwem rektora, E. Hauswalda, ze współudziałem rady dworu, Dziwińskiego, rady dworu, T. Fiedlera, oraz prawie wszystkich profesorów politechniki lwowskiej.

Termin obchodu naznaczono na dzień 28 i 29 czerwca r. b., prócz tego ustalono program uroczystości.

Obchód jubileuszowy połączone będzie ze zjazdem b. słuchaczy politechniki lwowskiej, oraz z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę II Domu Techników.

Uroczystości budzą niezwykle zainteresowanie w świecie technicznym.

Z państwa dobrych obywateli. W Hanowerze dokonano onegdaj obydnej zbrodni na 15-letnim pomocniku handlowym. Pomocnik ten wystany został przez firmę, w której pracował, do banku, w celu zrealizowania czeku na 200 marek. Kiedy wyszedł z banku z pieniędzmi, jakiś nieznajomy, elegancko ubrany mężczyzna zaprosił chłopca

do „umeblowanego pokoju“. Tam go zabił dwoma wystrzałami z rewolweru. Kiedy właścicielka „umeblowanego pokoju“ wpadła do pokoju, w którym dokonano zbrodni—mordercy już nie było.

Przy młodzieńcu nie znaleziono gotówki.

Zbrodniczy napad na kobietę. W najożywiejszej okolicy Kolonji zdarzył się we wtorek po południu wypadek zbrodni. 35-letni robotnik, Tonk, wtargnął do mieszkania dorożkarza Schera w czasie, gdy żona jego znajdowała się sama w mieszkaniu i czynił jej propozycje miłosne. Gdy stał się coraz natarczywszym, kobieta głośno zaczęła krzyczeć o pomoc. Zbrodniarz wystrzałem w usta położył ją trupem na miejscu. Nadbiegłych na pomoc mieszkańców zranił również wystrzałami z rewolweru, poczem popełnił samobójstwo, palnawszy sobie w głowę.

Z Litwy i Rusi.

Wzorowy pedagog. W Kamieńcu Podolskim nauczyciel szkoły realnej, Solucha, na egzaminie „ściąg“ w dosłownym tego słowa znaczeniu wszystkich maturzystów. Przez kilka godzin pocili się maturzyści nad rozwiązaniem zadania matematycznego i rozwiązać go nie zdołali. Zainteresowało to innych profesorów, którzy zaproponowali samemu nauczycielowi, by rozwiązał owe niezwykłe zadanie. Pan Solucha przesiedział wszakże nad nim 10 godzin i rozwiązać go nie mógł. Rodzice zajęci są obecnie losem uczniów, którzy z winy Soluchy poprzepadali na egzaminie i czynią starania o unieważnienie egzaminu.

Wiadomości krajowe.

Ohydna zbrodnia. Przed kilku dniami wieczorem, mieszkanie Pogoni 35 letni Feliks Struzik zwiabił do swego mieszkania 15 letnią dziewczynkę, na której dopuścił się zbrodni przeciwko moralności.

Władze policyjne aresztowały zbrodniarza i osadzili go w areszcie sosnowieckim. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Spalenie się 6 osób. W wsi Patnowie w pow. wieluńskim wynikł pożar o godz. 3 nad ranem w domu zamieszkanym przez rodzinę żydowską, złożoną z 9 osób. Wskutek szczególnego zamknięcia drzwi i okiennic, zdołano uratować z całej

3) WŁADYSŁAW SKAWRONJEK.

Do tych, co to „prawie nie“ nie piją.

(Dokończenie).

Gdybym nie był zaczął pić, żyłbym i cieszyłbym się życiem, pracowałbym dla swej rodziny, dla narodu... a teraz jestem niezdolny do niczego, nikomu nie potrzebny, przez wszystkich wzgardzony! ginę, a nikt mi ręki nie chce podać, wszyscy, nawet dawni kamraci odwracają się odemnie!... Oby był przeklęty ten, który pierwszy wymyślił wódkę, kto mnie zmusił do pierwszego kieliszka wódki, do której przedtem czułem wstręt“.

Słowa powyższe wypowiedziane były na rok przed śmiercią przez człowieka, który zginął od paraliżu serca, spowodowanego alkoholem, człowieka, który na 10 lat przedtem uważany był za trzeźwego, przykładnego człowieka, istotnie dobrego i użytecznego. — Któż jest winien, iż tak nędznie skończył, kto się przyczynił do przedwczesnej śmierci tego człowieka i tysięcy temuż podobnych? Odpowiedzcie wy, obrońcy umiarkowania!

Do tych ponurych obrazków dodam — na zakończenie — trzeci, „welszyszy“ (?)

W jadalni inteligentnej rodziny zbiera się przy stole towarzystwo dobrze wychowanych pań i panów na uczczenie imienin gospodyni. — Ludzie rozumni, szanowani, dbający o dobro społeczne. Nastrój poważny. Trzeba się rozweselić przy jedzeniu.

Pani domu zna najlepszy środek wzbudzający wesołość. Nalewa gościom wina swą ładną rączką. Na twarzach pojawia się wyraz zadowolenia, w oczekiwaniu, że krępujący nastrój zostanie utopiony w winie. — Jako przedmiot rozmowy służą ploteczki, kalambury i grzeczności, bo się uważa za nieprzyzwoite podnoszenie tematów, poruszających żywiej myśl i uczucie. Wino stanowi „mniej niebezpieczny“ środek pobudzający.

Wszystko to ludzie „prawie nie pijący“. Każdy jednak musi pić, chce czy nie chce. — Nauczyciel, kawaler, w wieku około lat 40 wzbrania się, pomimo natrętnej zachęty gospodyni, ale jego hoża sąsiadka przy stole powiada z półzłościwym usmiechem: — więc pan nie może pić, to i palić pan nie może i nie pan nie może“. Nauczyciel zostaje pokonany i pije, pokrywając kwaśny swój nastrój słodkiem spojrzeniem, rzuconem na sąsiadkę, jak gdyby mówił: ha! gdy pani każe...“ Poważny lekarz wie, że wino szkodzi, pije jednak, aby nie zakłócać porządku domowego i nie rozstrajać dobrego humoru towarzystwa.

„Obywatel“ okoliczny opowiada rozmaite „facecje“, a tłuszciesze plukuje winkiem; przy szóstym zastrzeżeniu: ale proszę panią, to będzie ostatni, bo droga kiepska!

Pan domu cierpiący, mając wzbudzone używanie trunków, spogląda żałośnie na pękate, wysmukłe i omszone butelki; z piersi jego wydobywa się ciche westchnienie żalu, iż los pozbawił go możności używania tych „darów Bożych“.

Za szarym końcem stołu siedzi młody, pełen życia akademik, korepetytor syna gospodyni. Kieliszek jego nietknięty. Wzywają go do wniesienia toastu na zdrowie solenizantki. On podnosi szklanekę z wodą. Siedzący opodal siwy kupiec, który już trzyma w ręce ósmy kieliszek, szepce mu tonem napomnienia: „to bardzo niegrzecznie z pańskiej strony!“

Młodzieniec rumieni się, lecz odpowiada tonem łagodnym i stanowczym: „ja z zasady potępiam opilstwo, nie mogę więc dać złego przykładu uczniom moim“!

Po skończonym obiedzie wstano od stołu. Ten i ów rzuca błędne, zmysłowe spojrzenie na kobiety i pokrywa swe odurzenie paplaniną beztreściową. Zachwycająca panienka szepce nauczycielowi do ucha: „dostałam zawrotu głowy“, kokietuje go tem i opiera się mocno na jego ramieniu.

Największy, prawdziwy szacunek zdobył w oczach całego tawa-

rystwa student. Niektórzy są niezadowoleni z niego, ale w tem niezadowoleniu ukrywa się zazdrość, że młodzieniec wart jest „zbyt wielkiego“ szacunku.

Stary poczciwy kupiec zapala cygaro i powiada do gimnazysty, syna gospodyni domu: „Widzisz! Twój korepetytor to zupełna baba, nasz ksiądz, to zaledwie trzy kieliszki może wypić, sąsiad zaś nasz z trudnością z szóstym się upora, ale ja mogę wypić 8 i 10 kieliszków i dopiero wtedy powiem: dosyć — nie piję więcej!“ — Gimnazysta zaperza się i woła śmiało: a mnie właśnie imponuje siła woli i pogoda umysłu korepetytora mogę i będę go też przez całe życie naśladował!

Któregoś wieczora kupiec spożywa w restauracji kolację, suto zakrapianą; zaprosił go fabrykant dla ukończenia tranzakcji. Po ożywionych pertraktacjach, przepłatanych napojami „pierwszorzędnymi markami“, kupiec, pijany jak bela, woła: dosyć — nie piję więcej!

To też dzięki takiej „naszej wstrzemięźliwości“ wydatkujemy rocznie „tylko“ 52 miliony rubli na „monopolówkę“, 14 milionów na piwo i kilkadziesiąt milionów na „szlachetniejsze“ trunki, co na „biedną“ Polskę wystarczyć musi, boć się na przecieć jeszcze inne „drobne“ wydatki kulturalne!

rodziny jedną tylko dziewczynkę, 8 osób zaś poniosło śmierć na miejscu. Mówiono, że nastąpiło podpalenie z powodu zemsty osobistej gdyż żyd miał spór i kłótnię z jednym z mieszkańców. Sledztwo jednak wszczęte przez policję, nie potwierdziło tego przypuszczenia.

+ Zabójstwo dwóch bandytów. Wczoraj o północy w cyrkułku II w Sosnowcu zameldowano, że na polach pogońskich popełniono zbrodnię. Na miejsce zabójstwa natychmiast udał się komisarz II cyrkułu p. Mazur, w towarzystwie policji.

W środę, o godz. 10 wiecz., na ulicy Będzińskiej za Pogonią w stronę Małobądza, na gruntach pogońskich w dwustu krokach za miastem, zostało zabitych dwóch bandytów. — Jeden z nich znany w Zagłębiu złodziej pobytowy, bandyta 26 letni Ignacy Kopeczyński, który w styczniu r. b., powrócił z rot aresztanckich, był już martwym.

Drugim bandytą był 30 letni Antoni Matyja, również złodziej bandyta, znany na bruku sosnowieckim. Zznał on, że zabił go 30 letni August Lis.

Rannego Matyję przewieziono do szpitala miejskiego w Sielcu, gdzie o godz. 3 i pół po północy zakończył nędzny żywot. Aresztowano zabójcę Lisa, zamieszkałego w Pogoni, przy ul. Florjańskiej u rodziny obywatelskiej Wróblów.

Lis nigdzie nie pracował. Zaprowadzono go do szpitala sieleckiego, gdzie jeszcze przed śmiercią Matyja poznał Lisa i wskazał jako swego zabójcę.

Lis do zabójstwa przyznać się nie chce. Osadzono go w areszcie miejscowym.

+ Straszna zemsta. We wsi Pontniku, wieluńskiego powiatu, gub. kaliskiej, zdarzył się straszny wypadek.

W nocy z środy na czwartek zapalił się dom, który zamieszkiwała rodzina żydowska, składająca się z dziewięciu osób. Gdy przyszła pomoc okazało się że dom podpalony jest ze wszystkich stron, a drzwi i okna zabite są z zewnątrz.

Utrudniło to akcję ratunkową śpiącej wewnątrz rodziny, więc udało się tylko wyratować bardzo opaloną jedną dziewczynkę.

Pozostałe 8 osób zginęły w płomieniach.

Podjęcie o podpalenie pada na właściciela miejscowego, który pałał nienawiścią do właściciela tego domu za przegrany proces i niejednokrotnie groził zemstą. Na miejsce strasznej zbrodni wyjechały z Wielunia władze sądowe i policyjne. Sledztwo w toku.

Wybory do kas chorych.

W fabryce Allarta.

Na zebraniu pełnomocników od robotników fabryki przędzy, wełny, ożesanki, Allarta, Rousseau i sp., przy ul. Kątnej nr. 19, z ogólnej liczby 60 — przybyło 68 osób. Ze strony administracji fabryki naznaczono na członków zarządu pp.: Jana Wierzbickiego, zast. zarządzającego, Henczke Aleksandra, zarz. fabr. Roberta Bochme i Juliusza Stefanusa, kantonistów, oraz 4 zastępców: Ferdynanda Warikowa, Wasilja Kowalewa, Józefa Góralczyka, majstra stol. i Emila Fiszera.

Ze strony robotników wybrano 5 członków zarządu, pp.: Józefa Gajda, Wacława Dutka, Adama Pliszke, Juljana Pacewicza i Józefa Trautmana, oraz 5 kandydatów: Romana Potakowskiego, Józefa Oziębskiego, Franciszka Kopeczyńskiego, Józefa Będkowskiego i Antoniego Muchę. Członkowie zarządu zostali wybrani na rok jeden.

W fabryce Desurmonta i sp.

Dnia 28 b. m., odbyło się w przedalnia Pawła Desurmonta, Motte i sp., przy ul. Wólczńskiej nr. 219, zebranie robotników, na którym omawiana była sprawa opracowania ustawy kasy chorych, oraz przeprowadzone wybory pełnomocników od robotników.

W fabryce Richtera.

W fabryce Józefa Richtera na ul. Placowej nr. 19 przeprowadzono wybory pełnomocników. Z liczby 1124 robotników oddało kartki 519, w tem 54 puste, wybrano 14 pełnomocników.

W fabryce Steinerta.

Wybory członków zarządu do kasy chorych w fabryce drukarni tkalin Karola Steinerta przy ul. Piotrkowskiej nr. 276, dały następujący rezultat: administracja fabryki nazaczyła od siebie 5 członków Zarządu kasy, mianowicie: p.p. Edwarda Zake, Alberta Wersiger, Bolesława Knabe, Adolfa Reifnera i Oskara Meyle; ze strony robotników wybrano na jeden rok: p.p. Wacława Krawczyńskiego, Stanisława Sokółowskiego, Feliksa Fabjanczyka, Marcina Zimniaka, Ignacego Ostrzyckiego i Stanisława Kowalskiego. Zebranie walne organizacyjne odbędzie się w tej fabryce w przyszłym tygodniu.

W fabryce Jarocińskiego.

Na zebranie pełnomocników od robotników fabryki towarów wełnianych Zygmunta Jarocińskiego przy ul. Targowej nr. 46/48 przybyło z liczby 30—29 osób. Pod przewodnictwem p. Romana Klapitka, wobec zrzeczenia się przewodnictwa przedstawiciela firmy, p. Berlinerblaua, przeprowadzono wybory członków zarządu ze strony robotników i wybrano: p.p. Feliksa Okupskiego, Michała Sobolewskiego, Bernarda Słowikowskiego i Adama Bendeckiego, a na zastępców Karola Rozwenca, Kacpra Robaka, Konstantego Kaczmarka, Wilhelma Engelmana i Konstantego Rakowskiego. Wybory dokonane są na termin dwuletni.

Zakładanie kas chorych.

W tych dniach odbędą się walne zgromadzenia pełnomocników kas chorych w następujących fabrykach:

Karola Bennicha, przy ul. Łąkowej № 11; Karola Steinerta, przy ul. Piotrkowskiej № 276; F. Wilhelma Schweikerta, przy ul. Wólczńskiej № 215 i fabryki Allarta, Rousseau i Com., przy ul. Kątnej № 19. Niezwłocznie po walnych zebraniach powyższe kasy chorych rozpoczną swą działalność.

Inspekcja fabryczna zatwierdziła ustawy kas chorych w następujących fabrykach: Krusche i Endera w Pabjanicach, Leonhardta, Woelkera i Girbardta w Dąbrowie i Józefa Richtera przy ul. Placowej № 11 i w tych dniach w powyższych fabrykach zostaną zwołane pierwsze walne zebrania, celem wyborów członków zarządu kas chorych.

W pierwszym stadium organizacji znajdują się kasy chorych w fabrykach: S. Rosenblatta, przy ulicy Karola № 36, Eiserta, Kindermana, Hirszberga i Wilczyńskiego, Sztyleira i Bielszowskiego, Juliusza Heinzla, Hermana Schlee, Gampe i Albrechta, oraz Tow. akc. fabryki przetworów chemicznych w Pabjanicach.

W końcu lata czynnych będzie w Łodzi przeszło 20 kas chorych. Z powodu trudności technicznych, do organizowania kas chorych z połączonej fabryk nie zatrudniających 200 robotników, inspekcja fabryczna przystąpi dopiero w końcu roku.

Inspektor fabryczny 3 rewiru, p. Simonow, pośredniczył przy rozstrzygnięciu konfliktu pomiędzy robotnikami fabryki Bennicha—a właścicielem, mianowicie właścicielem do dawniejszej kasy wpłacał 1 procent zarobku robotnika, obecnie zaś będzie wpłacał tylko dwie trzecie proc. do funduszu kasy.

Zgodzono się na kompromis, mianowicie fabrykant przypadającą na niego jedną trzecią proc. w odpowiednim pomnożeniu za szereg lat, w sumie około 20,000, wniesie do kasy chorych tytułem jednorazowego zasiłku.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Z sali obrad.

Komitet robót publicznych.

Wczoraj, o godz. 6 po południu, w domu majstrów tkackich, odbyło się posiedzenie komitetu robót publicznych, pod przewodnictwem p. Mayerhofa.

Po przeczytaniu protokołu z zeszłego posiedzenia, przewodniczący zawiadomił zebranych, że mieszkańcy ul. Wiznera zwrócili się z prośbą o uporządkowanie i wybrukowanie ul. Wiznera na całej przestrzeni. Inżynier Trzeźniński przedstawił zebranym kosztorys dodatkowy tych robót, które w ogólności będą się rozciągać na przestrzeni 1224 sążni. Zebrani, po ożywionej dyskusji postanowili wykonać te roboty.

Następnie, po rozpatrzeniu ofert nadesłanych, postanowiono kierownictwo nad robotami przy ulicy Srebrzyńskiej i przy ulicy Konstantynowskiej oddać przedsiębiorcy, p. Goszczyńskiemu.

Roboty przy ul. Rokicińskiej są na ukończeniu, a przy ul. Milsza postępują w szybkim tempie.

Kilkudziesięciu robotników, pozabawionych pracy w fabrykach, otrzymało zatrudnienie przy porządkowaniu parku Staszica, przy ulicy Dzielnej.

W związku z robotami w tym parku, w sprawozdaniu z zeszłego posiedzenia podniosłem, że prezydent miasta, p. Piętkowski, wyraźnie lekceważy sobie Komitet Wykonawczy robót publicznych, przesyłając mu swoje dyrektywy wogóle, a przez ogrodników w szczególności, a powinien zwracać się z prośbą piśmienną, lub ustną.

Ale to jeszcze nie wszystko, prezydent w sposób wyraźny ignoruje sobie postanowienia Komitetu robót publicznych, a tem samem paraliżuje jego pracę. Jest to nie tylko bruźdzenie w pracy Komitetu, ale lekceważenie obywateli miasta, z których komitet się składa.

Robi wrażenie, jak gdyby Komitet był ćwierćkomisją, powołaną przez władzę wyższą i tylko tolerowaną przez prezydenta jako *malum necessarium*.

Odbija się to wszystko w niestychany sposób na robotach publicznych. Przecież z chwilą, gdy zaprzestano wydawania zapomogi robotnikom pozabawionym pracy, powinno się było dać im wszystkim zajęcie, a tymczasem do dnia dzisiejszego zaledwie mniejsza część, to jest stukilkudziesięciu robotników otrzymało pracę.

W dalszym ciągu wyjeżdżają robotnicy na roboty zagranicę. Więc właścicielwi należy zapytać, *cui bono* są te roboty publiczne? I czy niema rady na to, by przekonać prezydenta, że obowiązany jest szanować inicjatywę i pracę instytucji społecznych?

B.

Kronika.

= (f) Z magistratu. Wczoraj, w magistracie tutejszym, pod przewodnictwem prezydenta, odbyły się narady w sprawie wynajmu lokalu na 6 cyrkuł policyjny, mieszczący się obecnie w domu przy ul. Karola nr. 28.

Na pomieszczenie dla cyrkułu złożyli oferty trzej właściciele domów: przy ul. Rzgowskiej nr. 7, Staro-Zarzewskiej nr. 47/49 i Nowo-Zarzewskiej nr. 7.

Po zbadaniu tych domów przez komisję za najodpowiedniejszy uznano dom przy ul. Rzgowskiej nr. 7, ostatecznej decyzji jednak nie powzięto jeszcze na zebraniu wczorajszym, odkładając ją do czasu omówienia warunków.

—(d) Posiedzenie radnych. We wtorek, dnia 3 czerwca, w magistracie odbędzie się posiedzenie radnych magistratu, z udziałem zaproszonych osób w sprawie robót miejskich.

—(f) O bruki miejskie. Wczoraj rano miejska komisja techniczna oglądała bruki sporządzone przez przedsiębiorcę Rittermana. Ko-

misja znalazła szereg braków i niedokładności, wobec czego sporządzono protokół. Będzie on przesłany do gubernatora.

—(d) Skarga aptekarzy. Zarząd Stowarzyszenia właścicieli aptek w Łodzi zwrócił się do policmajstra ze skargą na właścicieli składów aptecznych, którzy wbrew obowiązującemu postanowieniu, normującemu godziny pracy, mają sklepy otwarte do godziny 11 wieczorem a według brzmienia postanowienia winny być otwarte tylko do 8 wieczorem.

Policmajster wyda rozporządzenie, przypominające właścicielom składów aptecznych, do której godziny wolno im mieć sklepy otwarte.

—(d) Przewóz węgla. Policmajster m. Łodzi wydał rozporządzenie, aby węgiel ze składów przy ul. Kolejowej, dostawiany do fabryk na Bałutach i Radogoszczu, przewożony nie ul. Piotrkowską i Nowomiejską, a bocznymi, ponieważ na ulicach Piotrkowskiej i Nowomiejskiej ruch jest nader ożywiony, a przejazd tak ciężkich wozów ładownych tamuje go zupełnie.

Ze względu więc na to, dozwoleń jest przewozić węgiel z ul. Kolejowej na Bałuty i Radogoszcz: Władzowską, Franciszkańską, Łagiewnicką, Brzezińską i in.

—(s) O podwyżkę płacy. W tkalni mechanicznej Bera Freidenberga przy ulicy Władzowskiej № 102, zatrudniającej około 200 robotników, wczoraj zażądano podwyżki w stosunku od 15 do 60 procent w zależności od wykonywanej roboty.

Robotnicy oświadczyli, że jeśli żądania ich nie będą uwzględnione po upływie dwóch tygodni zaprzestaną pracować.

Dotychczas zarobki tygodniowe w fabryce Freidenberga wynosiły od 3 do 7 rb.

—(b) Robotnicy tkalni mechanicznej firmy „Zylbersztajn i Szapował”, przy ul. Anny nr. 25, zażądali podwyższenia płacy o 20 proc., oświadczaając, iż w przeciwnym razie po dwóch tygodniach zaprzestaną pracować.

—(f) W posesji przy Karola nr. 19, mieszczą się fabryki Karola Eiserta, S. D. Drabkina, M. Warszawskiego, oraz spółki „Bezbroda, Markus i Hawkin”.

Robotnicy przez delegatów swoich zażądali od administracji podniesienia płacy o 30 proc. Administracja odmówiła. Wobec tego robotnicy porzucili pracę i rozpoczęli strajk.

—(f) U handlowców. W Stowarzyszeniu pracowników handlowych przy ulicy Spacerowej № 21, odbyło się zebranie członków tego Stowarzyszenia, poświęcone omówieniu sprawy utworzenia sekcji buchalterów.

Projekt uznano za pożyteczny i przyjęto.

Sekcja ma na celu zdobywanie funduszy dodatkowych przez wykonywanie robót takich jak zakładanie ksiąg handlowych, formowanie bilansów i t. p. Z funduszy tych wydawane będą zapomogi bezrobotnym członkom Stow.

Sekcja tworzyć się będzie z 4-ch członków zwykłych i 1 członka zarządu. Prace wykonywane będą pod nadzorem komisji kontrolującej.

Przyjąwszy projekt utworzenia sekcji zebrani polecieli zarządowi wyasygnować 100 rub. na rozpoczęcie prac i przestać projekt do zatwierdzenia gubernatorowi.

—(f) W sprawie bezrobocia. Przed kilku dniami donosiliśmy o bezrobociu wynikiem w fabryce A. Weinbergera. Notatkę tę uzupełniamy obecnie tem, iż fabryka ta mieści się na ul. Brzeźnej nr. 16, a skład fabryczny przy ul. Piotrkowskiej nr. 91.

—(f) Zebranie likwidacyjne. Jutro, w klubie rzemieślniczym przy ul. Wólczńskiej № 28, odbędzie się zebranie likwidacyjne żyd. Tow. muz.-dram. „Harfa”.

—(r) Szczepienie ospy odbywa się codziennie (i w święta) w kancelariach cyrkułów 4 i 8 od godziny 2 do 5 po południu.

—(f) Z gminy żydowskiej. Na miejsce zmarłego sekretarza gminy żydowskiej Pawła Karpa, mianowano p. Izydora Szwarcmana.

—(f) Budżet gminy. Onegdaj do magistratu łódzkiego zwró-

cono z Piotrkowa niezatwierdzony budżet gminy żydowskiej na rok 1913.

Z tego powodu gmina zwołuje w nadchodzącą niedzielę zebranie członków dozoru i obywateli, w sprawie omówienia motywów odmowy.

Wypadki.

— (o) **Aresztowanie zbrodniarza.** Agenci wydziału śledczego aresztowali piątego uczestnika gwałtu, dokonanego w lesie konstantynowskim, na osobie Marjanny Woźniak. Jest to złodziej pobytowy Franciszek Łazarew, 23 lat. Osadzono go w więzieniu.

— (o) **Pomysłowy inkasent.** Dnia 25 lutego r. b., zamieszkały przy ul. Nowo-Cegielińskiej nr. 39, Franciszek Szymczak, wziął od firmy „Singer“ maszynę do szycia za 122 rb. z warunkiem, że sumę tę będzie spłacał ratami po 1 rb. tygodniowo.

Po raty przychodził inkasent tej firmy Jan Zbojnikowski, 27 lat, zamieszkały przy ul. Młynarskiej nr. 88, lecz ponieważ Szymczak nie miał w ostatnich czasach czem płacić, więc Z. niejednokrotnie odchodził z niczem.

Dnia 18 b. m., podczas nieobecności Szymczaka, do mieszkania jego przyszedł Z. i zabrał maszynę, mówiąc dzieciom, że zabiera ją dlatego, że ojciec za maszynę nie płacił.

Szymczak, dowiedziawszy się o tem, zrezygnował z posiadania maszyny, myśląc, że skończył już zupełnie rachunki z firmą, lecz wyrachowania jego okazały się mylnymi, gdyż po kilku dniach przyszedł znów inny inkasent tej firmy po ratę za maszynę i wtedy dopiero wyjaśniło się, że Zbojnikowski, zabrawszy maszynę nie zwrócił kontraktu Szymczakowi i że Z. od trzech tygodni już nie pracuje w firmie Singera.

Zbojnikowskiego aresztowano. Do winy się przyznał i zeznał, że maszynę sprzedał na Starym rynku za 25 rb. jakiemuś handlarzowi ulicznemu.

— (b) **Zabójstwo czy samobójstwo?** Z błyskawiczną szybkością rozniosła się wczoraj pogłoska, że na ulicy Dolnej nr. 30 w Radogoszczu znaleziono zwłoki fabrykanta Stefanusa z poderżniętym gardłem. Okoliczności tego wypadku są następujące.

W fabryce Majera Lewkowicza, przy ul. Dolnej nr. 30, znajduje się farbiarnia, wydzierżawiona przez firmę „Leon Stefanus i Mendel Gutman“.

Wczoraj około 12 w południe, do kantoru fabrycznego, gdzie znajdowali się wymienieni dzierżawcy, przyszedł kupiec Szlama Cycowski (Zgierska 38).

Podczas rozmowy Stefanus wyszedł do przyległego pokoju i więcej z tamąd nie wrócił.

Cycowski i Gutman, którzy nie mogli się doczekać powrotu S., weszli do sąsiedniego pokoju i ujrzeni tam Stefanusa, leżącego na ziemi w kałuży krwi, z poderżniętym gardłem.

Zawiadomiono natychmiast policję i zawezwano lekarza. Przybyli na miejsce doktor skonstatował śmierć.

Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia przyczyny śmierci. Gutmana i Cycowskiego aresztowano tymczasowo aż do ukończenia śledztwa i osadzono w areszcie w Radogoszczu.

Na miejsce wypadku przybyła również komisja lekarska z doktorem cyrkulowym. Komisja ta orzekła, że S. popełnił samobójstwo.

Stefanus mieszkał przy ul. Aleksandrowskiej nr. 25, miał lat 38, pozostawił żonę i córkę.

Materiałne położenie jego było krytyczne.

— (o) **Czyje dziecko.** Stróż domu № 47-49 przy ul. Zarzewskiej, wczoraj około godz. 10 wiecz., zauważył na korytarzu tego domu zawiąnięte w gałgany dziecko, około 3—4 miesięcy mieć mogące, płci męskiej.

Przy dziecku znaleziono kartkę, że ojcem jego jest Franciszek Woźniak, zamieszkały przy ul. Zarzewskiej № 71. Zawiadomiony o tem W. do ojcostwa się nie przyznał.

Dziecko oddane zostało do ma-

gistratu; odszukaniem matki zajęła się policja.

— (o) **Utonięcie** Na podwórzu fabryki R. Bidermana znajduje się sadzawka. W poniedziałek wieczorem, po skończeniu roboty w fabryce, jeden z robotników Józef Wielki, 17 lat, zamieszkały przy ul. Zgierskiej nr. 51, poszedł się wykąpać w tej sadzawce i utonął.

Ponieważ nikt nie był świadkiem tego wypadku, kiedy W. na drugi dzień nie przyszedł do pracy, sądzono że zachorował.

Dopiero wczoraj o godz. 7 rano woda wyrzuciła na powierzchnię trupa Wielkiego.

— (o) **Splądzeni złodzieje.** Wczoraj w nocy, stróż domu № 149 przy ul. Piotrkowskiej, ustyszał w podwórzu brzęk szkła tłuczonego. Wobec tego wstał i wyszedł na podwórze, gdzie zauważył kilku młodych ludzi, zajętych wyjmowaniem szyby z okna do składu wyrobów gumowych firmy „Prowodnik“.

Widząc nadchodzącego stróża, złodzieje porzucili narzędzia „pracy“ i zbiegli.

— (p) **Straszny wypadek** zdarzył się wczoraj przy ulicy Potudniowej № 10.

Woźnica, Józef Kamiński, lat 43, przyciśnięty został wozem do słupa telefonicznego tak silnie, że pękła mu czaszka.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

— (p) **Przejechanie.** Na ulicy Dzielnej № 25, dostał się wczoraj pod koła dorożki Szmul Kimojs, lat 25.

Lekarz stwierdził poważne okaleczenia całego ciała.

— Na ulicy Zgierskiej № 48, przejechana została wozem Pesa Jakubowicz, żona piekarza, lat 27.

Uległa ona dotkliwym okaleczeniom.

— (p) **W pogoni za gołębiem** spadł z dachu przy ulicy Czystochowskiej № 10, Marcin Kowalski, syn robotnika, lat 12.

Niefortunny gołębiarz poranił silnie głowę.

Zamiejscowa.

— (f) **Wyjazd gubernatora.** Gubernator piotrkowski wyjechał do Warszawy dla wzięcia udziału w naradach, które się odbędą pod przewodnictwem generał-gubernatora w sprawie reorganizacji policji.

— (x) **Zastój w budownictwie.** Budowie rozpoczęte w Zgierzu, w sezonie bieżącym, można policzyć na palcach. Większych budowli, które były w projekcie, dotychczas nie rozpoczęto; prowadzone są tylko roboty około budowy kilku domów parterowych i niewielkiej ilości przebudowań. Poza tem nie widać w mieście nic, coby znamionowało większe ożywienie w ruchu budowlanym.

— (z) **Z magistratu zgierskiego.** Dnia 17 czerwca r. b. o godzinie 11 rano, w magistracie zgierskim odbędzie się licytacja na oddanie robót przy zabrukowaniu ulicy Szerokiej, oraz placu i części ulicy Piaskowej i Gołębiej.

Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 6,418 rub. 72 kop. in minus.

Wadium wymagane 642 rub.

— (b) **Zabójstwo za zbieranie drzewa.** We wsi Maluszynie, w pow. piotrkowskim, 3 gajowych zauważyło, jak dwaj biedni chłopcy zbierali w lesie drzewo. Gajowi bez żadnej przyczyny poczęli strzelać do zbierających drzewo.

Od danych strzałów zabity został Józef Stańczyk, drugi zaś, Andrzej Koras, ciężko raniony.

Policja aresztowała gajowych.

— (z) **Pożar w okolicy.** Onegdaj, we wsi Gatka Stara pod Rzgowem, w zabudowaniach włościanina Antoniego Redziny z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar, który strawił dom mieszkalny, ubezpieczony na sumę 570 rub.

Pozostałe budynki zagrody uratowała straż ogniowa ochotnicza ze Rzgowa.

Rozrywki i zabawy.

— (c) **Zabawa wstążkarzy.** Stow. zawodowe robotników przemysłu wstążkowego urządziło dla swych członków i wprowadzających gości za-

bawę ogrodową z tańcami. Zabawa ta odbędzie się w niedzielę, dnia 1 czerwca, o godz. 2 po południu, w lokalu Tow. gimnastycznego „Aurora“, przy zbiegu ul. Przejazd i Targowej.

— (c) **Zabawa ogrodowa.** Zabawa ogrodowa członków Stow. zwolenników godziwych rozrywek, zapowiedziana na niedzielę, dnia 1 czerwca, w ogrodzie przy ul. Włodzkiej nr. 187, wzbudziła duże zainteresowanie.

Zabawa urozmaicona będzie wieloma atrakcjami i niespodziankami.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski Mały.

W środę, dnia 4 czerwca, zjeżdża do Łodzi zespół artystów Teatru Małego, w celu wystawienia cieszącej się ogromnem powodzeniem w Warszawie, trzyaktowej farsy z francuskiego, pod tytułem „Pieszczoszek“.

Dochód z tego przedstawienia, które organizuje Tow. opieki szkolnej, przeznaczony jest na opłacenie wpisowego za najbiedniejsze dzieci w Łodzi w szkołach początkowych.

Biorąc pod uwagę sympatyczny cel widowiska, nie wątpimy, że publiczność łódzka, pozbawiona od dłuższego czasu szlachetnej rozrywki, jaką jest teatr, szczerze zapełni widowieństwo na środowym przedstawieniu.

Bilety sprzedaje cukiernia Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego).

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

W piątek — „Damy i Huzary“.
W sobotę — „Krakowiacy i Górale“.

W niedzielę, 1 czerwca — „Damy i Huzary“.

Kronika sądowa.

II-gi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozważał w dniu wczorajszym na kadencji w Łodzi następujące sprawy.

O zabójstwo.

W dniu 16 grudnia 1912 roku do mieszkania Franciszka Cłapińskiego przy ulicy Wiznera № 35, gdzie z powodu świąt znajdowali się goście, przybył nieproszone pijany, Jan Chmielewski, którego z trudem udało się usunąć z mieszkania synowi Franciszka Cłapińskiego — Stanisławowi.

Chmielewski począł się odgrażać że nie daruje tej zniewagi i rzeczywiście, gdy Stanisław Cłapiński wyszedł wraz z gośćmi na ulicę, rzucił się na niego zaczajony Chmielewski i zadał mu nożem ranę w serce.

St. Cłapiński padł trupem na miejscu.

Wczoraj Chmielewski przyznał się do zbrodni.

Sąd skazał go po pozbawieniu praw i przywilejów na rok oddziałów aresztanckich. (b)

Skutki alkoholu.

W ostatniej sprawie odpowiadał Stefan Woźniak oskarżony o zabójstwo Płoszalskiego.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

W dniu 27 września 1912 r. towarzystwo złożone z Jana Szczepaniaka, Stefana Woźniaka, Płoszalskiego i innych siedziało w restauracji Ditwajlera przy ul. Zawadzkiej № 28 na Bałutach.

Po sutej libacji wynikł między nimi spór, który zamienił się następnie w bójkę.

Podczas bójki Woźniak otrzymał ranę w prawą rękę, a Płoszalski został zabity.

Przed śmiercią P. zeznał, iż go zranił Woźniak. Na zasadzie tego zeznania, Stefan Woźniak pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Na sądzie W. zeznał, iż był tak mocno pijany, iż nie wie co robił.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Woźniaka na dwa miesiące więzienia, oraz pokutę kościelną. (b)

O kazirodztwo.

W dalszym ciągu tenże sąd rozważał sprawę przy drzwiach zamkniętych mieszkańca gminy Dobra, w powiecie brzezińskim, 41-letniego Hipolita Pietrzaka (Tkacka 2), oskarżonego 1) o dokonanie gwałtu na swej 12-letniej córce Stanisławie, 2) o utrzymywanie z nią w następstwie stosunku.

Sąd wydał przy otwartych drzwiach wyrok uniewinniający. (b)

Odroczenie sprawy.

Sprawa motorowego kolejki elektrycznej, Józefa Geperta, oskarżonego o najechanie na karetkę Pogotowia na ul. Andrzeja, skutkiem czego woźnica Graczyk spadł z koła i zabił się, została odroczonej z powodu niestawienia się eksperta, inżyniera Wiesława Gerlicza.

G., za niestawienie się ukarano 10 rb. grzywny. (b)

Bezrobocie w Pabjanicach.

Bezrobocie w Pabjanicach z każdym dniem rozszerza się i na fabryki, w których do tej pory nie strajkowano.

Wczoraj zastrajkowano w następujących fabrykach: Fausta — wyroby wełniane — 180 robotników, Urbacha i Sinickiego — wyroby półwełniane — 100, Krusche i Endera — wszystkie oddziały z wyjątkiem bielniska — z górą 4,000 robotników; administracja wywiesiła w murach fabrycznych zawiadomienie, iż jeżeli do soboty robotnicy nie staną do pracy, fabryka zamkniejąca będzie na czas nieograniczony. Robotnicy stanowczo nie zamierzają zgodzić się na powyższe żądanie administracji, gdyż zarabiają nadzwyczaj mało.

W tkalniach zarobnych niektórzy fabrykanci w środę 28 b. m. zawezwali delegatów robotniczych w celu porozumienia się. Baruch dodaje 10 proc. do cennika zeszlatorcznego, lecz robotnicy obstają przy swoich żądaniach. Prajss Herman dodaje 5 proc.; dzierżawcy w murach Stahla — Miller i Karo zgadzają się na żądania robotników, to jest dają 20 proc., lecz Karo nie chce zagwarantować tej płacy. Inne fabryki zgadzają się dodać 10 proc. do cennika zeszlatorcznego.

Należy zaznaczyć, że płace przed strajkiem były niższe od cennika zeszlatorcznego o 10—15 proc.

Zaofiarowana podwyżka uczyni ogółem od 20 do 25 proc.

Strajk trwa w dalszym ciągu. Ogółem strajkuje z górą 6,500 robotników.

Zamieszczona w niektórych piśmiech łódzkich wiadomość, iż bezrobocie ma się ku końcowi, jest z gruntu fałszywą. (s)

Literatura i prasa.

Henryk Zbierzchowski. Anioly płaczą. Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Spółka. New York, The Polish Book Importing Co, Inc. Str. 280. Cena rb. 1 rb. kop. 40.

Niezmiernie ciekawa powieść o żywej, potocznej akcji, rozgrywanej się na tle życia artystycznej kolonji polskiej w Paryżu. Treści nie podajemy, z tem większem niewątpliwie zainteresowaniem czytelnicy odczytywać będą dzieje Ludwika Obrodzkiej, porzucającej kraj i rodzinę w pogoni za zwodniczą marą szczęścia na polu Sztuki, złamanej duchowo w upadku, po którym „anioly płaczą“ Życie wielkomięskie nowoczesnego Babilonu, nędra moralna i kabotyizm pseudo-geniuszów zostały przez Zbierzchowskiego odmalowane z wielką werwą i prawdziwym talentem.

Jan Huskowski. Gesty. Powieść współczesna. Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Gubrynowicza i Syna we Lwowie. Str. 215. Cena rb. 1.20.

Autor z wielką dozą psychologicznej przenikliwości odtworza w swej powieści koleje rozwoju wrodzonego

chłopca i wkraczającego w wiek męski młodzieńca. Zarówno dziecinne wrażenia głównego bohatera, Rocha Tyńskiego, jakoteż subtelne, z niewidzialnych płynące nakazów, jakichś „gestów” zewnętrznych, jego uczucia i objawienia woli, zostały tu odtworzone w pełni swego wyrazu. Całość odznacza się zajmującą treścią, zwartą fakturą i korzystnie świadczy o talencie autora.

W pomrokach sprawy teresińskiej.

Wczoraj do prokuratora sądu okręgowego rz. r. st. Lejwina zgłosił się ponownie osobnik, który we wtorek składał zeznania, stwierdzające swoją obecność w parku teresińskim w czasie, gdy rozgrywał się tajemniczy dramat.

Na stwierdzenie swojej tam bytności świadek ten przeprowadził dwóch mieszkańców sąsiadujących z Teresinem — Kask, z którymi miał wówczas rozmawiać.

Ministerjum sprawiedliwości po porozumieniu się z ministrem spraw wewn. wydelegowało specjalnego urzędnika do zbadania sprawy teresińskiej, zaznaczyć należy, że delegatem tym jest pomocnik naczelnika petersburskiego wydziału śledczego p. Marszałk, któremu towarzyszy jeden ze zdolniejszych agentów tamtejszego wydziału śledczego, p. Piotrowski.

Badający sprawę na miejscu w Teresinie p. Marszałk codziennie tam jeździ z Warszawy, prowadząc rozległe wywiady między służbą i okolicznymi mieszkańcami.

P. Marszałk posiada ustaloną w Cesarstwie sławę doskonałego detektywa.

Jak bułgarzy bronią swego stanowiska w sporze z Serbją.

Z poselstwa bułgarskiego w Wiedniu dziennik „Reichspost” otrzymał następujące informacje, oświetlające stanowisko bułgarów w sporze z Serbją: Bułgarja będzie się bezwarunkowo domagała wypełnienia przez Serbję całego brzmienia traktatu sojuszniczego. Wszystkie inne wiadomości są nieprawdziwe. Ani gabinet Geszowa, ani jakikolwiek inny bułgarski rząd, nie miałby na tyle siły i wpływu, by mógł się zrzec wypełnienia traktatu bądź częściowo, bądź całego i przyjąć zamiast traktatu jakiś kompromis. Żądania Bułgarji, oparte na traktacie, są dwójakiego rodzaju: żąda ona wcielenia do Bułgarji oswoobodzonych terytoriów bułgarskich w granicach, dokładnie określonych przez traktat, powtóre, zgadza się na sąd rozjemczy Rosji co do przynależności owych terytoriów, które określono, jako sporne. Temi terytorjami są okolice Knmanowa, Tetowa, Uskubu, Dibry i Strugi. Wprawdzie większość tych okolic jest przeważnie bułgarską, ponieważ atoli przy pośpiesznym zawieraniu traktatu sojuszniczego z Serbją nie można było się porozumieć co do przyszłości tych okolic, przeto postawiono ową sprawę w zawieszeniu, aż do końca wojny, przyczem na wypadek braku porozumienia przewidziano z góry rolę rozjemczą Rosji i zgodzono się na tę rolę w traktacie.

Teraz wojna się skończyła. Bułgarzy ponieśli niesłychane ofiary w ludziach, celem złamania głównych sił tureckich na polach bitwy pod Lüle, Burgas i Bunar Hissar. Zwycięstwo oręża bułgarskiego doprowadziło także do pomyślnego obrotu wojny na drugorzędnych teatrach tejże wojny. Ani serbowie, ani Grecy, nie mieli do czynienia z główną siłą wojska tureckiego. Dlatego też zwycięstwo bułgarów zapewniło serbom i Grekom zupełne bezpieczeństwo i uchroniło ich przed możliwością klęski. Mimo to Serbją nie chce teraz spełnić traktatu, który tworzył podstawę całej wojny.

Bułgarja nigdy nie rozpoczęłaby wojny, gdyby wiedziała, że Serbją

będzie chciała złamać traktat. Przez 500 lat żywioł bułgarski w Macedonii zdołał się utrzymać przy życiu, mimo panowania tureckiego.

Obecna zamiana byłaby bardzo kiepska, gdybyśmy bułgarów macedońskich wydali na zniszczenie albo na przemianę ich w serbów. Podczas gdy bułgarzy przelewali krew w Tracji, wojska serbskie wdzierają się do okolic i miejscowości, w których nie było Turków, lecz byli bułgarzy. Serbowie w sposób skrytobójczy wpadli na tyły bułgarów i przygotowali obecne złamanie traktatu z pomocą morderstw i oszukaństw, popełnianych na osiadłej ludności bułgarskiej. Już dzisiaj może stoimy w przededniu wojny. Bułgarja bowiem zastosuje się do sądu rozjemczego Rosji tylko w sprawie spornych terytoriów, pozatem ustąpiłaby wyłącznie na wypadek niepowodzenia oręża bułgarskiego. Innej drogi z obecnej sytuacji niema. O tem rząd serbski wie doskonale, ponieważ Bułgarja oświadczyła mu o tem urzędownie. Pasicz w środę złoży oświadczenie decydujące w Skupczynie serbskiej. To oświadczenie rozstrzygnie o pokoju lub o wojnie.

Nie jest, zresztą, wykluczonem, że Serbją rozpocznie akcję zaczepną i w ten sposób stworzy fakt dokonany. Jesteśmy gotowi walczyć do ostatniej kropli krwi za nasze prawa.

Z Grecją Bułgarja przed wojną nie zawarła żadnego traktatu w sprawie podziału terytoriów. Grecy żądają Salonik. Na to Bułgarja oświadcza, że ten port ekonomicznie, geograficznie i politycznie należy do Macedonii, leżącej na północ od tego portu. Macedonja jest własnością Bułgarji. Dlatego też Bułgarja żąda i portu Saloniki dla siebie, ale wcale nie zamierza zabrać go siłą. Żąda, by kwestję przynależności portu załatwiły wielkie mocarstwa. Ale wszystkie mocarstwa razem, a nie poszczególne, albo też mocarstwa wyłącznie trójporozumienia. Jeżeli wszystkie mocarstwa przyznają Saloniki Grekom, wówczas Bułgarja zrzeknie się tego portu. W przeciwnym razie, tylko przegrana mogłaby zmusić Bułgarję do porzucenia jej pretensji do Saloniki. Tak obecnie przedstawia się położenie. Są to czasy bardzo ciężkie. Ale my, bułgarzy, będziemy bronili naszych sprawiedliwych żądań z całą energją. Jeżeli inaczej nie będzie można, wówczas przelejemy nawet krew naszą za owe żądania.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Podróż Najjaśniejszej Pani.

LONDYN, 29 maja. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna o godz. 1 m. 15 po poł., przybyła na stację Wiktorję, gdzie na powitanie przybyli para królewska królowa wdowa Aleksandra i inne Najdostojniejsze Osoby.

Zmiany w departamentach.

PETERSBURG, 29 maja. Pełniący obowiązki dyrektora departamentu górniczego, Arandarenko, mianowany został dyrektorem tegoż departamentu.

Zarządzający kancelarją głównego zarządzającego rolnictwem i urządzeniem rolnem, Zubowski, mianowany został dyrektorem departamentu państwowych majątków ziemskich, a na jego miejsce przeszedł pomocnik naczelnika zarządu przedsiadającego — Tchorzewski.

Zatarg z telegrafem.

KAIR, 29 maja. Administracja telegrafu w Beyrucie odmówiła komitetowi reform przesłania depesz do Konstantynopola i uważa przesłanie telegramów iskrowych na krążownik francuski za postępek bezprawny.

Zatargi związkowców.

SALONIKI, 29 maja. Przemarsze bułgarów w górach Pangejskich trwają w dalszym ciągu. Bułgarzy zajęli wierzchołki Towlani, Grecy ustąpili do Lewtery. Silne oddziały piechoty bułgarskiej i artylerji znajdują się między Prawistą i Towlani. Bułgarzy ustawili działa na górze Pangejskiej, dominującej Lewterską. Przybył tu

Venizelos, który w wywiadzie określił położenie za krytyczne, proponując pośrednictwo dla załagodzenia sporów grecko-bułgarskich. Załoga bułgarska z orkiestrą na czele demonstracyjnie przeszła przez miasto, przyczem orkiestra przed domem Hassan-Taksina-baszy wykonała turecki hymn.

Ruch monarchistyczny.

GIRYN, 28 maja. — W Girynie i prowincji girynskiej aresztowano wielu monarchistów i wykryto przygotowania do aktów terrorystycznych przeciw wyższym urzędnikom administracji prowincjonalnej.

Odplyniecie krążownika.

PORT-SAID, 29 maja. Krążownik niemiecki „Goeben”, zabrawszy żywność, odplynał ku brzegom Syrii.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk.”

Ustawa wyjątkowa.

BERLIN, 29 maja, (wł.) Dzisiejszy wieczorny „Berl. Tgbl.” pisze, że propozycja zaprowadzenia ustaw wyjątkowych w Alzacji i Lotaryngji wyszła od namiestnika tych krajów Wedela. Dziennik twierdzi, że tylko nieliczna część Rady związkowej skłania się ku przyjęciu ustaw wyjątkowych dla Alzacji i Lotaryngji. W parlamencie niemieckim ustawy te według „Berl. Tgbl.” nie mają żadnych widoków przyjęcia.

Sejm pruski.

BERLIN, (wł.), 29 maja. Nowo wybrany sejm pruski zbierze się 12 czerwca r. b., na sesję trzydniową, 12 czerwca nastąpi ukonstytuowanie się sejmu i izby panów, 13 czerwca wybór przewodniczących sejmu i izby panów, wreszcie 14 czerwca uroczyste posiedzenie obu izb z racji 25-letniego jubileuszu panowania cesarza Wilhelma. W czerwcu sejm pruski nie rozpocznie żadnych prac ustawodawczych.

Samobójstwo szpiega.

WIEDEN, 29 maja, (wł.) W sprawie samobójstwa pułkownika sztabu generalnego, Redla, (zob. telegramy wczorajsze; przyp. red.), donosi „Zeit”, że stwierdzono z różnych dokumentów, listów i planów, jakie znaleziono w mieszkaniu samobójcy w Pradze, oraz, z zeznań, iż Redl już od 14 lat był na służbie u pewnego sąsiedniego mocarstwa któremu dostarczał planów i wiadomości. Redl, który żył na bardzo szeroka skalę, a przytem miał długi, wydawał rocznie około 100,000 koron. Znajdował się na stanowisku szefa wydziału służby, t. zw. „contre-espionnage-u”, a znakomite usługi, jakie zdawał się wyświadczać i swemu państwu, były powodem szybkiej kariery. Redl pochodził ze Lwowa, lecz uchodził za Niemca.

Kiamil-basza.

KONSTANTYNOPOL, 29 maja, (wł.) Przybył tu dzisiaj Kiamil-basza. Wobec stanu oblężenia, zaprowadzonego obecnie w Konstantynopolu, Kiamilowi zabroniono pobytu w mieście udał się więc on do Smyrny.

Z ostatniej chwili.

Napad bandycki.

Dzisiejszej nocy nad ranem, kilku bandytów napadło na dwór w Jagodnicy (5 wiorst od Łodzi).

Bandyci podpalili dwór.

Dwóch z pomiędzy nich podczas pościgu aresztowano.

Na miejsce pojechał niezwłocznie naczelnik powiatu wraz z silnym oddziałem policji.

Na razie bliższych szczegółów brak.

Różne wiadomości.

— **Dla młodzieży.** W Tuluzie istnieje Stowarzyszenie studentów Polaków, p. n. „Polonia”. Stowarzyszenie to udziela wszelkich informacji dotyczących studjów. Adres: Bibliothèque Polonaise, 14 petite rue Riquet.

— **Kalectwo królowej.** Królowa rumuńska, znana poetka i literatka, pisząca pod pseudonimem Carmen-Sylwa, zupełnie zaniewidziała.

Dział handlowy.

Berlin, 28 maja.

Oświadczenia Sir Edwarda Grey'a w sprawie bałkańskiej, wpłynęły na usposobienie wielkich giełd europejskich nader korzystnie, bo energiczny krok Sir Grey'a uważa się jako wynik jednomyślnej uchwały mocarstw i ostatecznego porozumienia się w sprawie bałkańskiej.

Na giełdzie berlińskiej tendencja wzmocniła się stopniowo i niektóre akcje, zwłaszcza Tow. elektrycznych i Tow. okrętowych podskoczyły nawet w kursie.

Na giełdzie wiedeńskiej dobre wrażenie wywołała wiadomość, roczniki rezerwy z lat 1905 i 1906 ostatecznie mają być zwolnione ze służby już w najbliższych dniach.

Na giełdzie londyńskiej zainteresowanie było słabe, spadły nawet nieco kursy amerykańskich Towarzystw kolejowych na wiadomość, że i na giełdzie nowojorskiej usposobienie nie jest trwałe. — **Cena wywozionych towarów amerykańskich** w ubiegłym tygodniu wynosiła 18,740,000 dolarów, wobec 18,350,000 dolarów w tygodniu poprzednim.

Holenderska spółka naftowa w Amsterdamie rozła za rok 1912, aż 41 proc. dywidendy. — **Połączenie młynów śląskich i poznańskich** nastąpiło w tych dniach. Połączyło się 30 młynów, zaopatrujących Górny Śląsk w mąkę. Połączenie to ma na celu jednolitą regulację cen za mąkę i warunków płatniczych.

Ceny zboża spadają w dalszym ciągu, gdyż spadły obfite deszcze i z tego powodu nadzieja w bogato żniwo podniosła się więcej. Na berlińskiej giełdzie zbożowej ceny spadły dzisiaj od pół do 1 marki za pszenicę i żyto.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 27 maja 26 maja. Bankn. austrj. za 100 k. 84,80 m. 84, 80 m. Bankn. rosyjs. za 100 r. 215,15 m. 215,15

Ceny zboża.

Z dnia 26 maja (za 1000 klgr. w markach).

	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owieś
Szczecin	180-198	150-162	—	150-157
Poznań	195-198	160-163	145-160	155-150
Wrocław	196-202	174	152	157

Akuszerja i choroby kobiece

Piotrkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich.

Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 4—6 po poł w niedzielę od 10—12. r931—0

Literat

udziela lekcji historii, literatury polskiej, historii polskiej i powszechnej — w domach prywatnych.

Oferty w redakcji Nowego Kurjera Łódzkiego sub. „Literat”

Profesor Spiewu

(b. artysta opery)

zamieszkał w Łodzi i ma jeszcze parę godzin wolnych dziennie. Pobierającym lekcje śpiewu udziela jednocześnie lekcji zasad muzyki, oraz historii muzyki. Opracowuje repertuar operowy i salonowy.

Oferty do redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego” pod „Profesor” 81—0—1

Gotujcie na gazie!

**Czysto,
Wygodnie,
Hygienicznie,
Tanio.**

**Gazowe kuchnie w wielkim wyborze na składzie.
Gazownie miejskie w Łodzi, Targowa 34.**

**N
A
P
O
L
E
O
N**

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Okolo 500 ilustracji.

Cena księgarska rb 11, prenumeratorzy „Kurjera” nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera” ul. Zachodnia 37.

**N
A
P
O
L
E
O
N**

Podaję do wiadomości publicznej, że

w 7 kl. Szkole Handlowej Żeńskiej

C. WASZCZYŃSKIEJ, ul. Zielona Nr. 15

egzaminu dla nowo wstępujących uczennic odbywać się będą w dniach 2, 3, 4 i 5 czerwca.

2057-3

Dyrektor P. Foerster.

Perwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przychodzących chorych 45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 i pół — 5 i pół w niedzielę od 10—11.

Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtorek, czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc** Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor** Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny** Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin moczu. Badanie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50

Lecznicza maść ziołowa



VILIA-CREME DOKTORA OBERMEYERA

UNGUENTUM HERBALE COMPOS. OBERMEYER.
specjalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju EGZEMOM, ŚWIERZBIE, LISZAJOM, Oparzeniom, WRZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, ODMROŻENIOM i wszel. chorobom skórnym. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb. 1.25 kop. za pudełko. PRAWDZIWE w CZERWONEM opakow. — Wystrzegać się naśladowictwa!

UWAGA. Dla osiągnięcia pełnego znanego wyniku należy przy używaniu MAŚCI VILIA-CREME stosować znane w całym świecie ziołowe

„Mydło Herba”
D-ra OBERMEYERA z wizer. Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku.



Przy równoczesnym stosow. cudotwórczo wyleczenie!

Teatr „URANIA”.

Program od 16 Maja do 31 Maja.

DUO FLEMMING.

Z swoim komiznem Sketchem pod nazwą „Artystka i jej adorator z łoży”.

M-me FERNANDE d'ELBE.

Artystka ekscentryczna z Folies Caprice w Paryżu.

ALLEGRO.

Deska tajemnicza! Gdzie jest Ptak?

Mr. JAMES JOHNSON.

Balance akt Z umiawiający ekwi-librysta.

LES CARUZZO.

Znani salonowi akrobaci.

LES BOLOS

Komiczny muzyczny akt.

MISS DARNELL.

Tancerka transformacyjna z nowymi tańcami.

FRIEDE KARTENS.

Wiedeńska Subretka.

URANIA BIO

Nowa seria obrazów.

w OGRODZIE.

POLSKI Teatr MARIONETEK.

KOMIZNE CHINSKIE CIEMIE.

(sylwetki) wyk. p. Rosel.

Nowości

ARTYSTA GRAWER NA SZKLE.

DETA ORKIESTRA 24 osoby.

PANORAMA

Ogród wspaniale iluminowany

Wejście do ogrodu 15 kop.

Osoby biorące bilety (miejsca siedzące) do Teatru, za wejście do ogrodu nie płacą.

Wielkie zabawy od 6 wieczór.

W Soboty i święta od 3. Przedstawienia bez przerwy.

Łódzka wypożyczalnia książek

ul. Andrzeja 5.

Zawiadania Sz. swych czytelników, że z powodu odświeżania lokalu d. 2, 3, i 4 Czerwca czytelnia będzie zamknięta. 2152-8

WZBOGACIĆ SIĘ

może każdy w najkrótszym czasie. Zadzajcie natychmiast szczegóły bezpłatnie. WARSZAWA, a główna, skrzynka pocztowa 305.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfils i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pnenmatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Doktor med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. Helman

Mikołajewska 4 tel. 16-00

powrócił.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu

Nawrot 7. r886—0

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 rano

i od 4—7.

Dr. B. Rejt powrócił.

SREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopielowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródzylne). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć: od 9 i pół. do 12 i pół. i od 5-ej do 7 i pół. wiecz.; w niedzielę od 10-ej do 2-ej po poł.

Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po

do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16-85.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Choroby skórne, weneryczne i niemoc piciowa.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prop. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12

obok teatru Selina.

do 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6

w niedzielę od 9 do 3. 2701—0

Stowarzyszenie

Majstrów Fabrycznych

w Łodzi, (Nowy Rynek № 6). Tel. 19-74.

rekomenduje fachowców

do wszystkich działów przemysłu fabrycznego.

Godz. biurowe od 9 i pół rano do 12 w południe.

JAWORZE

na Śląsku w Beskidach.

(Ernsdorf) 2 i pół godz. koleją z Katowic na Działoszycę.

UZDROWISKO KLIMATYCZNE i letnisko.—Słynny park.

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY i KAPIELOWO-LECZNICZY

D-ra Z. CZOPA.

976—10

Pokoje i mieszkania dla rodzin w willach sk. i prywatnych.

2 restauracje i pensjonat. Ceny niskie. Stacja kol., poczta, telegraf, apteka publiczna w miejscu TELEFON m. m. w hotelu Sina-

chowitza przez centralę Bielsko. — Informacji i prospektów udziela:

Skarb. Zarząd letniska w Jaworzu lub D. CZOP.

CASINO

Dzisiaj ostatni raz!

Między innymi. Ciernista droga

Sensacyjny dramat w 3 częściach z złotej serji

„Nordisk” w wykonaniu artystów teatrów Królewskich w Kopenhadze.

Polowanie na złodzieja „Nordisk” komedja.

Nad program:

Łzy rozrzewnienia || Szytlet oskarżyciela
Dramat amerykański.

Orkiestra koncertowa „Sextet”

Orkiestra koncertowa „Sextet”

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

NOWOSCI!

NOWOSCI!

Zygmunt Wasilewski

Myśl przebudowy

Rozmowy z młodym przyjacielem.

Jest to jakby program szerokiej działalności wychowawczo-politycznej, mającej na celu przyobrażenie narodu i wzbogacenie jego moralnego oraz materialnego dorobku, skreślony świetnym stylem i odznaczający się zarówno niezwykłą przenikliwością sądu, jak i trafnością wskazań.

Foerster. Fr. W., prof. dr.

Wychowanie człowieka.

Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów.

Rozgłośnie i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego stanowi niejako encyklopedję wychowawczą, niezbędną w każdym domu. Przełożone i opatrzone przypisami polskimi przez prof. W. Osterloffa, obejmuje około 650 stron tekstu większego formatu.

Antoni Potocki.

Polska literatura współczesna.

(Tom I 1860—1890), Tom II (1890—1910).

Dzieło niniejsze zostało nagrodzone przez Kasę im. Mianowskiego z funduszu im. Pileckiego jako praca „ku pożytkowi publicznemu drukiem ogłoszona”

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w sobie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu.

Cena za 2 tomy rb. 5, w opr. rb. 6.60.

782-2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlieh-Hata 600 i 914” wśródzynia. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od 4-9 po poł., panie od 5-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska II. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Dr. Leyberg

Weneryczne, płciowe i skóry od 10-1, 6-8. Niedziele i święta od 8-1. Dla Pań—5, poczekalnia od dzialna. Krótka 5, tel. 26-50

Pięgi, opaleniznę, plamy przyszcze, węgry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę.

KREM.
Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

A. T. FILIPPOWEJ Lain-S. Roston.

Jest nadzwyczajny środek, uleczający bardzo prędko i skutecznie

E K Z E M E,

Liszaje, wysypki, Pryszcze, Oparzenia i t. p. Swierzb i ból przechodzą natychmiast Słoik Rb. 1. 50. Kantor A. T. FILIPPOWEJ porządnie ten sam S. Petersburg, Kazanka, d. 26, w bel-staku i żądnych innych oddziałów niema. Wysła się za zaliczeniem pocztowym, stosownie do taryfy pocztowej. Jest w sprzedaży doskonałe mydło „Lain” skuteczne do usunięcia wad skórnych, kawałek kop. 75, pół tuzina Rb. 4—Hygieniczny puder „Lain” pudełko Rb. 1.—Krem do twarzy „Lain” fiakon Rb. 2.—Zbiór traw dla wewnętrznego użycia. Cena Rb. 1.50. Handlowy znak jest zatwierdzony przez rząd za № 1792, bez którego „Lain” jest podróbiony. Oznaczone preparaty można otrzymać w sprzedaży w magazynach aptecznych i aptekach 925-5

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości historyczne

Sobiewski Wacław. Pamiętny Sejm. 1606.

(Skarga i sprawa dysydencka).

Cena 2 rbl—

Smolka Franciszek. Dziennik w listach do żony

(1848—1849). Wydał, wstępem „O ojcu i jego listach”, objaśnieniami opatrzył, zapiskami Fr. Smolki z lat 1841—1848 oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił Stanisław Smolka

Cena rb. 2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

GOSPODYNI

Znająca się dobrze na kuchni, poszukuje posady do zarządzania domem do pojedynczej osoby. Dobre świadectwa. Wiadomość ul. Nowo-Cegielniana № 22 m. 22 od 11 rano do 2 po południu. 2147-3

Słoneczne mieszkanie

4-5 pokoi z kuchnią i wygodkami w frontowym domu Piotrkowska 145 od 1-go Lipca r. b. do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza (skład skór) lub mieszkanie nr. 10 tamże.

2 Letnie mieszkania

są jeszcze do wynajęcia. Piękne położenie przy czystej rzece Grabia i w blizkiej odległości od lasu. Mieszcowość pomiędzy Kolumną i Łaskiem przy szosie Pabjanickiej w Nowym Młynie.

Jan Neuman.

Ogłoszenia drobne:

Agentki władające jęz. miejscowymi potrzebne do sprzedaży na miesiąc poważnego artykułu spożywczego, codziennego użytku z kaucją R. 5.—Zgłaszać się do H. Neumana. Piotrkowska 89, między godz. 9-11 rano. r985-3

Akuszerka-masażystka przyjmuje chore, udziela porad; biednym ustępstwo. Piotrkowska 223-19.

A. Meble różne wyprzedam zaraz za bezcen wyjeżdżając. Pańska 54-1. 2016-10

Bibliotekę dzieł wyborowych 80 tomów sprzedam. Oferty sub „Biblioteka” przyjmuje redakcja. 2127-8

Długoletni pracownicy składów aptecznych znający gruntownie recepturę, poszukuje zastępstwa. Oferty w Kurjerze dla „Drogiści”. 2163-1

Kazimierz Piwnicki zgubił paszport, wydany z gm. Dąbkowice, pow. łowickiego, gub. warszawskiej. 2144-2

Meble tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Oglądać do 10 rano i 3 ej i 6-ej po poł. Długa 72, oficyna, II-gie piętro. 2131-3

Mleczarnia z obiadem do sprzedania Ogrodowa № 16, naprzeciw fabryki Poznańskiego 2091-3

Mam do ulokowania na 1 i 2 hipoteki sumy 2,000, 4,000, 8,000 rb. Zawadzka 10 Niemierski. 2162-1

Nowy kurs od czerwca. Kursy przygotowawcze na świadectwa: naukowych, aptekarskie, rangę. Mikołajewska 22-9. 2014-10

Nowości! Przyjmuje do przetrasowania sromkowe i tiulowe kapelusze damskie podług ostatniej mody, ceny przystępne. Grinberg Główna 65. 1985-10

Na wyjazd na wieś poszukuje skromnej paniąki znającej szycie, do dwójga dzieci. Zgłaszać się od 11-1-ej adres: Blumberg ulica Mikołajewska № 29 3-cie piętro. 2164-1

Podaje się do wiadomości osób zgłaszających się, że w pensjonacie pp. Majewskich w Józefowie wszystkie miejsca są już zajęte. 2141-3

Piwarnia do sprzedania. Ul. Konstantynowska № 144. 2151-3

Piekarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Grabowa № 33. Wiadomość na miejscu. 2140-3

Pralnia do sprzedania wśród miasta. Wiadomość: ul. Władzewska № 25, u Jasińskiego. 2161-2

Przyjmę paniąki na mieszkanie przy interesie, osobny pokój, czysty, suchy, słoneczny. Wiadomość: Spacerowa 11 m. 2. 2143-2

Potrzebna jest sprzedawczyni (izraelitka) oraz uczenica do magazynu ubiorów damskich. Nowy Kynok 3. Oksenberg. 2115-3

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurjera”, Zachodnia 37. 2930-3

Potrzebni ludzie do sprzedaży gazet, z kaucją. Pabianiec Zamkowa 25. 2155-2

Pokój i kuchnia, zadane na warsztat lub na magiel, i stajnia do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u gospodarza. Zielona 40. 2158-2

Przybłąkał się pies polowy, maść białej, brązowe faty, uszy długie. Odebrać go można za zwrot kosztów. Ul. Młynarska № 33 m. 15.

Sklepik i szopa z węglem zaraz do sprzedania. Wiadomość Chłodna № 10 na Bałutach. 2157-2

Skradziono paszport, wydany z gminy Dalków, pow. łeczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Walentego Józwiaka. 2124-3

Zołotny stolarz, polerownik, poszukuje roboty w domach prywatnych, reperuje i odnawia różnego rodzaju meble, fortepiany i pianina. Wiadomość Władzewska 112 w zakładzie stolarskim. Szulcówskiego? 2090-3

Zoładkowo-chorem, w różnych obawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszki, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazał skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie”.

Zaginął bilet wojskowy i paszport, wydany z gminy Policzna, pow. kozienickiego, gub. radomskiej, na imię Lejzora Rosenzweiga. Łaskawy znalazca zechce oddać do kancelarii policmajstra. 2125-3

Zaginął wyrok Zejdy Majerfeld na 150 rb., wydany z sądu gminnego na Szapszę Majerfeld. Znalazca zechce oddać: Północna 9, Szlams Poznański. 2154-3

Zaginął paszport zagraniczny, wydany przez policję warszawską, na imię Pauliny Lande. 2123-5

Zaginął paszport, wydany z gminy Majaczevice, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Konstantego Fulko. 2100-2

Zaginął paszport Feliksa Dworakowskiego, wydany przez magistratódzki. 2160-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Klary Sobczak. 2153-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Józefa Sobczaka. 2159-1

Laboratorium chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, płwociny i t. d.)

♦ ♦ ♦ ♦ ♦

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje bieliznę śnieżną białosć, dezynfekuje i oszczędza tkaninę.

43-100

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych